

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 97

Poznań, piątek dnia 28 lutego 1930

Rok XXV

Termin wyborów na Wołyniu

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.) Wybory w Lucku do Sejmu będą wyznaczone na 18 maja a do Senatu na terenie woj. wołyńskiego na 25 maja. (w)

Wyjaśnienie ministra komunikacji

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.) Min. komunikacji wyjaśnia, że wniosło na Radę ministrów propozycję, aby klasa I była zachowana oprócz w pociągach międzynarodowych również w pociągach komunikacji wewnętrznej o większym znaczeniu gospodarczym i turystycznym jak np. w pociągach do Zakopanego itd.
IV klasa zostałaby zniesiona w dzielnicach zachodniej. (w)

Wzrost bezrobocia

Warszawa, 27. 2. (A. W.) W ciągu ubiegłego tygodnia zarejestrowano 8697 nowych bezrobotnych w całej Polsce, co łącznie wynosi 277.242 osoby pozbawione pracy.

Największy przyrost zanotowano na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. W łódzkim przemyśle włókienniczym bezrobocie zostało zahamowane.

Za zdradę główną

Kraków, 27. 2. (PAT.) W Okręgowym Sądzie Karnym toczyła się rozprawa przeciwko Henryce Weinsteinównie, liczącej lat 19 i Poli Wolfgang, lat 17, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej przez działalność komunistyczną.

Na podstawie werdyktów sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący obie obwinione na karę 1 roku więzienia.

Sprawa komunikacji pomiędzy Polską a Litwą

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.) — W dn. 2 marca do Warszawy przybywa wiceprezes komisji komunikacyjnej Ligi Narodów Vasconcello w celu zbadania przeszkód komunikacyjnych pomiędzy Polską a Litwą. (w)

Rewolucja w St. Domingo

Nowy Jork, 27. 2. (Radio wł.) Pancernik brytyjski „Wisteria” po zabraniu węgla wyruszył w drogę do San Domingo.

Podróż pancernika angielskiego odbywa się w związku z rewolucją w San Domingo.

Paryż, 27. 2. (Radio wł.) Havas donosi z San Domingo: Prezydent Vasquez zwrócił się do wszystkich przedstawicieli państw obcych z prośbą, aby natychmiast opuścili kraj, gdyż wobec zaostrenia się sytuacji i niemożności zwołania zgromadzenia narodowego, trudno przewidzieć dalszy bieg wypadków.

Manifestacje przeciwko dyktaturze

Barcelona, 27. 2. (PAT.) Według doniesień z Vich, urządzono tam przed siedzibą Unji patriotycznej manifestacje skierowaną przeciwko zwolennikom dyktatury. Interwencja wala żandarmerji, przyczem jeden z manifestantów został zabity a dwa odnieśli ciężkie rany.

Władze powziły odpowiednie zarządzenia ochronne.



Wywczasy Lindberga w Kalifornji w górach Tehachapi.

Ostateczne uchylene dekretu prasowego

Z dniem dzisiejszym z powrotem uzyskują moc obowiązującą dzielnicowe przepisy prasowe

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym wychodzi „Dziennik Ustaw”, który ogłasza ustawę w sprawie wydawania „Dziennika Ustaw”. Równocześnie „Dziennik Ustaw” ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie ogłoszenia uchwały Sejmu z dnia

19 września 1927, uchylającej dekret prasowy.

Ponieważ zarządzenie Prezydenta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, tj. od 28 lutego, przeto w tym dniu uzyskują z powrotem moc obowiązującą dzielnicowe przepisy prasowe. (w)

Dyskusja nad ekspozycją min. Zaleskiego

Przemówienia sen. Kozickiego i Seydy

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu senackiej komisji zagranicznej przed końcem posiedzenia przemawiał sen. Kozicki (Kl. Nar.), który podniósł, że pakt nie stanowi dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa, natomiast stanowią ją siły własne oraz sojusze. Francja jest państwem, sojusz z którym jest dla Polski najcenniejszy. Wobec dążeń niemieckich do zmian terytorjalnych, państwa muszą być gotowe do wspólnej obrony i nie mogą pozwolić, aby Niemcy mogły atakować każde państwo z osobna.

Sen. Seyda zaznaczył, że agencje rządowe rozsyłają tendencyjne komunikaty o sprawach z dziedziny polityki zagranicznej a nie dostarczają opinii publicznej rzeczowego i wszechstronnego materiału informacyjnego umożliwiającego obiektywne orientowanie się w sytuacji.

Parlament i jego komisje zagraniczne pozbawione są istotnych wiadomości autentycznych od min. spr. zagr., jakkolwiek istnieje droga po-

ufnego informowania przedstawicieli stronictw.

Minister powinien wyzyskiwać wobec zagranicy opozycję. Polityka Klubu Narodowego nie zmierza do „dumnej izolacji”, ale do jasnego postawienia sprawy gdzie należy i dopóki czas, że Polska gotowa jest wprawdzie do współpracy z Niemcami na zdrowych podstawach, ale nie ścierpi, aby Niemcy, zawierając z Polską umowę o konsekwencjach politycznych, równocześnie atakowały jej granice.

Nawiązując do wyrażonego przez sen. Ewertę życzenia, aby w stosunku do Sowietów rząd miał rękę twardszą, sen. Seyda wypowiada się za stanowczością w sprawach konkretnych, ale bez szukania kolizji politycznej Polski z Rosją, która może leżeć w interesie innych państw, ale nie leży w interesie Polski, niezależnie od energicznego zwalczania bolszewizmu u nas, wewnątrz kraju.

Następnie odpowiadał min. Zaleski, mówiąc głównie o stosunku do Niemiec i Francji. (w)

Warszawa, 27. 2. (PAT.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie senackiej komisji spraw zagr., poświęcone dalszej dyskusji nad ekspozycją min. Zaleskiego.

Przed porządkiem obrad sen. Rogowicz zaproponował następującą rezolucję: W dniu 7 marca przypada 80 ta rocznica urodzin prezydenta republiki czechosłowackiej prof. Masaryka, obchodzona bardzo uroczysto przez cały naród czechosłowacki. Z uwagi na wybitną postać prezydenta Masaryka jako wielkiego męża stanu, myśliciela i twórcy odrodzonego państwa czechosłowackiego komisja spraw zagr. Senatu

zwraca się do marsz. Senatu z prośbą o wyrażenie serdecznych życzeń prezydentowi bratniej Czechosłowacji w imieniu Senatu Rzplitej.

Rezolucję tę przyjęto jednomyślnie. Następnie przemawiał sen. Kulerski (Piast), który wobec wypowiedzi nych przez, Niemcy aspiracji do rewizji granic polsko-niemieckich domaga się bardziej stanowczej polityki wobec Niemiec. Myła się ci, ciągnął mówca, który sądzę, że psychologia narodu, niemieckiego uległa zmianie. Jest on, w dalszym ciągu narodem o tendencjach zaborczych i to właśnie stanowi naj-

większe niebezpieczeństwo dla pokoju Europy.

Sen. Ewert (BB.) domaga się większej stanowczości w stosunku do ZSRR.

Sen. Kozicki (Kl. Nar.) uważa sojusz z Francją za konieczność, wynikającą z przesłanek historycznych i geograficznych i wyraża opinię, że sojuszn ten należy gruntować i rozwijać.

Sen. Seyda (Kl. Nar.) odpowiada tym mówcom, którzy z nim polemizowali.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos min. spraw zagr. Zaleski.

**PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ
CZY JESTEŚ W SKLEPIE
POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!**

Walki byków w Hiszpanji

(Od własnego korespondenta.)

Madryt, w lutym.

Już na cały tydzień przed zapowiedzianymi walkami wszystkie narożniki ulic obwieszane były wielkimi afiszami, głoszącymi sławę występujących matadorów, a pisma zamieszczały niezliczoną ilość fotografii tych bohaterów narodowych. Barwne ilustracje, przedstawiające najbardziej efektowne epizody walk, były tak pociągające, że ostatecznie i my znaleźliśmy się w tłumie ciągnącym przez Calle Mayor. Jeden z naszych przygodnych towarzyszy rozwoździł się szeroko nie tylko o poszczególnych torreadorach lecz nawet i bykach. Był to — jak się potem okazało — prosty robotnik lecz równocześnie stał bywalec zapasów.

Okrągła wielka arena znajduje się w pobliżu parku Retira. Bilety wstępu — poza ogólnie przyjętą klasyfikacją — dzielą się jeszcze na „miejsca w cieniu” (lepsze) i „miejsca na słońcu” (gorsze). Biada cudzoziemcowi, nieznanemu stosunków, który niebacznie kup. to ostatnie miejsce. Po godzinie bowiem usmaży się prawie na węgiel.

Dobrowolny i entuzjastyczny nasz przewodnik zaprowadził nas za arenę, gdzie na otwartej przestrzeni wycoczywały byki, przeznaczone do walk na następną niedzielę. Przygotowane zaś do zapasów dzisiejszych, umieszczono w ciemnych boksach, aby nabrały tam większego podniecenia i zdenerwowania. Opodal kilku chłopców siedziało coś około 13 koni, zbiedzonych, w niedźwiałych dorożkarskich chabot, które poraz ostatni w życiu napełniały swe wygłodniałe zwykle żołądki. Za chwilę padną one pod rogami rozszalałych byków!

Przeżyłem wojnę światową na koniu i w ciągu tego szeregu lat dobrze poznałem to szlachetne a nigdy nie narzekające zwierzę. Gdy więc zobaczyłem teraz te biedne postarzałe w pracy dla człowieka konie, które stały cierpliwie i pełne zaufania pod operetkowymi czaprakami, oczekując swego tragicznego kresu życia, rumieniec wstydu ukazał się na mej twarzy. Wstydzilem się za ludzi, którzy dla swej rozrywki zawsze gotowi są popełnić każdą podłość.

Dalej znajdował się pokój, otoczony tłumem ciekawych i chroniony przez specjalnych strażników. Była to kaplica matadorów. Jedno słowo naszego przewodnika, wyjaśniające, że jesteśmy cudzoziemcami, wystarczyło, aby natychmiast wpuszczono nas do środka. W przedśionku przechadzało się w milczeniu krokiem pełnym zdenerwowania kilku zapaśników, przybranawch w obcisłe i barwne stroje jedwabne. Obok w pustej kaplicy nałły się przed Madonną masy świeczek. Były to vota torreadorów.

Z areny doszedł odgłos trąb. Udajemy się na swe miejsca. U wejścia na-

tknęliśmy się jeszcze na spieszącego do kaplicy matadora, który w milczeniu przyjmował zyczenia od swych kolegów.

Przy dźwięku trąb wjechali na arenę najpierw służący magistracy w dawnych ubiorach a za nimi cały korowód zapasników. Najpierw espadowie ze szpadami, dalej banderillos, picadores na znanych już wynędzniałych koniach a wreszcie czerwona służba t. zw. uczone małpy. Wszyscy skłonili się przed oficjalną lożą i w tym samym porządku opuścili arenę, na której pozostali tylko uczestnicy pierwszego starcia.

Na arenie zapanała cisza. Otwarto „coral” i z ciemnego jego otworu wypadł wprost na słońce wspaniały andaluzyjski byk. Capeadorzy rozpoczęli swą akcję drażnienia zwierzęcia. Byk rzucił się jak wściekły, rozpruł brzuch dwu korni, które stały z zawiązanymi oczami i pogonił wreszcie za człowiekiem, który zręcznym skokiem ukrył się za drewnianym parkanem. Rozjuszona zwierzę powróciło do trupa końskiego i zawzięcie ryło rogami w jego wnętrznościach.

Na odgłos trąbki rozpoczęła się druga część walki. Pomiedzy capeadorami pojawili się banderillos ze swemi ziówrogami strzałkami. Grzbiet byka zaczyna splotać posoką. Tym ryczy jak oszalały. Nagle robi się cisza. Byk grzebie przednią nogą w piasku, spogląda dokoła krwawymi oczami i szuka celu dla nowego swego ataku. Nagle dostrzegł człowieka, który idzie ku niemu z wyzywającym gestem. Zwierzę runęło na banderillera. W powietrzu biysnęły dwa ostre jak szpilki i zakończone wstążeczkami groty i wpięły się w ciemny grzbiet zwierzęcia, które natychmiast zatrzymało się jak piorunem rażone. W tej samej chwili spostrzegamy, że pomiedzy jego nogami leży nieszczęsny banderilleros, który, chcąc odskoczyć przed nacierającym bykiem, stracił równowagę i upadł. Na szczęście oszalały z bólu byk zapomniał o człowieku i całą swą uwagę zwrócił na tkwiące w grzbiecie strzałki. Banderilleros wykorzystał ten moment i znalazł się za ogrodzeniem, co publika przyjęła entuzjastycznymi krzykami i hałasem. Gdy zatrabiono na znak, że pierwsza część walki została zakończona, ze wszystkich stron dało się słyszeć przeżarte gwizdanie. Publiczność bowiem uważała, że byk jest jeszcze dość silny i może powalić kilka dalszych koni.

W trzecim akcie walki jakiś stromowany espadado przebił szyję byka kilkoma szpadami ale żadna nie dotarła do serca. Z pyska zwierzęcia lala się potoki krwi a poraniona i spoiniała szyja jego mieniła się w popołudniowym słońcu granatowym odcieniem. Zwierzę chętnie zgodziłoby się na kompromisowe zakończenie walki, szukało otworu w parkanie, w którym mogłoby się ukryć, ale ludzie nie pozwolili. Wreszcie skonsternowanemu espadzie udało się przesyć serce byka i zwierzę powaliło się na ziemię.

Ale była to dopiero pierwsza walka, po której nastąpiło jeszcze pięć dalszych. Różniły się one między sobą tylko tem, że czasami byk nie miał ochoty do starcia lub też gonil swych prześladowców aż do samego ogrodzenia. W jednym tylko wypadku zręczny espadado zdołał zabić byka odrazu pierwszym uderzeniem szpady. Powalonymu zwierzęciu odciął on ucho i ofiarował je damie, która pierwsza machnęła mu chusteczką. Rozentuzjadowana publiczność rzuciła espadzie kapelusze na arenę a on je z gracją odrzucał z powrotem.

W gruncie rzeczy cała ta walka z bykami jest zabawą, pozbawioną wszelkich uczuć ludzkich.

Tworzenie nowego gabinetu francuskiego

Dotychczasowe konferencje nie wyjaśniły sytuacji

Paryż, 27. 2. (PAT.) Tardieu podjął dziś rano narady, związane z tworzeniem gabinetu. Wśród pierwszych osobistości, przyjętych przez Tardieu, znajdował się Franciszek Ponceet, były podsekr. stanu marynarki. Umocnia się przekonanie, że narady prowadzone przez Tardieu będą dość długie i liczne.

O godz. 11,40 premier Tardieu przybył do Pałacu Elizejskiego i oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu swych prac w sprawie tworzenia nowego rządu. Dalszy ciąg obrad odbędzie

się dziś po południu. Jutro Tardieu będzie ponownie w Pałacu Elizejskim.

Paryż, 27. 2. (PAT.) Prasa wyraża zaufanie do zdolności przewidywania i słuszności decyzji Tardieu w sprawie rozwiązania przesilenia. Dzienniki zgodnie uznają konieczność rozszerzenia obecnej większości na lewo.

Prasa radykalna wypowiada się przychylnie na rzecz gabinetu koncentracyjnego, któryby jednak pozostawał pod innym kierownictwem a nie pod kierownictwem Tardieu.

Olbrzymia kradzież broni i amunicji w Lipsku

Skradziono 39 karabinów maszynowych i 270 ręcznych, które wywieziono na 2 samochodach ciężarowych

Lipsk, 27. 2. (Radio wł.) Jak donosi „Leipziger Volkszeitung”, dokonano tu zuchwałej kradzieży amunicji i broni wojskowej.

Nieznani sprawcy wtargnęli onegdaj do gmachu, znajdującego się poza obrebn koszar, w którym zmagazynowano broń i amunicję. Gmach ten przez kilka dni był strzeżony przez odwach wojskowy. Po kilku dniach posterunek wycofano a w miejsce jego odbywała się tylko kilkorazowa kontrola, wykonywana przez posterunkowego.

Kradzieży dokonano, jak przypuszcza dziennik, przy pomocy dwóch samochodów, na które załadowano broń wagi około 70 centnarów (m. in. znajdować się tam miało 200 karabinów). Wobec braku posterunku, samochód mógł

podjechać tuż pod sam gmach, bez obawy spostrzeżenia, co jest o tyle znamienne, że wobec wielkiej ilości ukradzionej broni złodzieje potrzebowali dużo czasu, aby umieścić ją na samochodach.

Dziennik kończy swe doniesienie lakonicznym zdaniem, że w sprawie tej z urzędowej strony nie nastąpiło dotychczas żadne oświadczenie.

Berlin, 27. 2. (PAT.) Z Lipska donoszą, że w czasie włamania do arsenału Reichswehry skradziono 1 duży karabin maszynowy, 33 małych karabinów maszynowych i 270 karabinów zwykłych. Waga skradzionej broni wynosiła na 70 centr. Do przewiezienia tej broni sprawcy kradzieży użyć musieli co najmniej 2 ciężarowych samochodów.

„Występy kabaretowe” w Argentynie

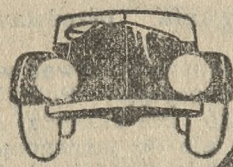
Berlin, 27. 2. (Radio wł.) Wielkie wrażenie wywołał tutaj artykuł dziennika „Tempo”, który w ostrych słowach krytykuje wyjazd licznych artystek niemieckich na występy kabaretowe do Argentyny.

Według dziennika tego w czasie ostatniego wyjazdu kilku dziewcząt, zaangażowanych na „występy” do Argentyny, doszło w Hamburgu do bardzo niemiłych scen z powodu nie udzielenia zezwolenia na wyjazd. Jak donosi „Tempo”, konsul argentyński w Berlinie odmówił wydania wiz, ponieważ umowa, zawarta z 12 dziewczętami przez niejaką Schmeulingową, przedstawicielkę

argentyńskiej firmy Clark z Buenos Aires, niedwuznacznie stwierdzała, że zaangażowane artystki mają się stać ofiarami tajnej prostytucji.

Wspomniana firma jest właścicielką licznych kawiarni i kabaretów w stolicy argentyńskiej oraz innych lokali rozrywkowych w kraju, które, jak donosi „Tempo”, nie budzą wielkiego zaufania. Według relacji „Tempo”, Schmeulingowa już w ubiegłym roku wysłała kilka dziewcząt na podobne „występy” do Buenos Aires a dwie dziewczyny po powrocie do kraju opowiadały straszne tragedje o swym pobycie w Argentynie.

Zeznania te, spisane protokolarnie przez międzynarodową ligę artystów, potwierdziły wątpliwości, podnoszone już przedtem w sprawie wspomnianych „występów” artystek niemieckich.



Samochód

Zagadnienia nowoczesnej komunikacji
Technika — Praktyka — Kronika

Wydawnictwo: Drukarnia Polska S. A w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 22 — 1930 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

Samochód - meteor o mocy 4000 K. M.

z ilustracjami

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

156

A Soplca poszedł na śniadanie. Za chwilę miał być już w biurze i rozpocząć dzień pracy. Zażenowanie, jakiemu uległ, pierzchnęło. Na wspomnienie zastrzeżenia pani Poli odpowiadał po swojemu: musiałaby mnie również przekonać, że małżeństwo nie jest stanem krepującym. Nie udało się to dotąd żadnej kobiecie. Soplca bowiem cenil ponad wszystko wolność, która mu pozwalała rozwijać skondensowaną w nim energję twórczą.

Amor został spętany. Dzień pracy rozpoczął się — normalnie, solidnie.

Soplca — jak zwykle, był pierwszy na stanowisku. O oznaczonej porze zaczęły działać tryby skomplikowanej maszyny. Ul zaroził się.

Biuro firmy „Soplca i S-ka” znaj-

dowało się tuż nad morzem i połączone było z niem arkadami prowadzonymi na własne molo. Była to trzypiętrowa rotunda, posiadająca wielką, oszkloną od góry halę po środku, wokoło której w piętrowych kondygnacjach biegły krużganki, prowadzące do poszczególnych pokoiów, gabinetów, sal, modelarni i kreślarni.

Nawprost wejścia z komfortowego hallu znajdowały się rozłożyste, we dwie strony rozchodzące się schody, a obok nich duże, będące w ustawicznym ruchu windy. Cały parter zajmowały otwarte dla publiczności sale wzorów i projektów rozbudowy wybrzeża, biblioteka oraz czystelnia fachowa. Tyły gmachu wypełniło wydawnictwo „Dziennika Portowego”.

Gabinet Soplcy znajdował się na pierwszym piętrze, tuż obok gabinetu Dobeckiego i Zaklickiego.

W gmachu tym, przeznaczonym początkowo na teatr, kino, sale restauracyjne i wesole gabinety, inżynier Otto Nerking nie zapomniał o niczem, co czyniłoby go nie tylko wygodnym,

ale wprost luksusowym, a więc zdolnym do wyciągania jaknajwiększej ilości złotych z kieszeni kuracjuszków, dającym im wzamian słodkie zapomnienie obowiązków, kłopotów i rozmiękczającym energję. Andrzej Soplca radykalnie usunął z gmachu luksus niepotrzebny, a pozostawiając wszelkie wygody, tchnął weń rozmach użyteczności i solidną atmosferę pracy twórczej.

Soplca nie miał zwyczaju wystęchiwania sprawozdań szefów poszczególnych działów. Obchodził sam poszczególne resorty, zaznajmiał się osobiście z przebiegiem spraw bieżących w biurze. Miał to dobrą stronę, że nikt nie wiedział, kiedy szef zainteresuje się tą lub ową gałęzią pracy i zawsze miał się na baczności. I to tem bardziej, że nie obowiązywał był do urzędowego składania przygotowanej opinji. Opinia powstawała w mózgu Soplcy, nie uprzedzona, tendencjami — na zasadzie faktów, która sam widzieć chciał i widział — lepiej, niż ktokolwiek z jego pracowników.

Eksportacja zwłok konsula meksykańskiego

Warszawa, 27. 2. (PAT.) Odbyla się uroczysta eksportacja z kościoła św. Krzyża na dworzec główny zwłok ś. p. konsula meksykańskiego, Raula Rodriguez-Duarte, zmarłego w tragicznej katastrofie samochodowej pod Wilanowem. Na trumnie, ustawionej na katafalku, nakrytej sztandarem meksykańskim, złożono wieńce od konsula Brygiewicza. Zwłoki ś. p. Duarte będą przewiezione do Hamburga, skąd będą odesłane w dalszą drogę do Meksyku.

Zaręczyny

ks. Karola rumuńskiego

Paryż, 26. 2. (AW.) W kołach dyplomacji rumuńskiej obiegają pogłoski, iż ksiądz Karol rumuński zaręczył się z księżniczką Bonaparte.

Demonstracje

bezrobotnych w Ameryce

Nowy Jork, 27. 2. (PAT.) W dniu wczorajszym w wielu miastach odbyły się demonstracje bezrobotnych, kierowane przez komunistów.

W Los Angeles grupa kobiet i mężczyzn w liczbie około 3 tys. udała się pochodem przed gmach ratusza, niosąc sztandary z napisami: „Przez kapitalizm, chcemy pracy”. Manifestanci zostali rozproszeni przez oddziały policji, która postugiwała się gazami łzawiącymi.

W Chicago policja aresztowała w czasie wiecu bezrobotnych 135 osób.

Nowa kometa

Berlin, 26. 2. (AW.) W obserwatorium hamburskiem odkryto nową kometa 10-tej wielkości, zmierzającą w kierunku północno - zachodnim. Kometta jest niewidoczna gołym okiem.

W ostatnich dniach kometa znajdowała się w pobliżu gwiazdozbioru Wielkiej Niedźwiedzicy.

Niezwykła temperatura w Nowym Jorku

Nowy Jork, 26. 2. (AW.) We wtorek w Nowym Jorku zanotowano niezwykłą w lutym wysoką temperaturę. Mianowicie termometr wskazywał 23 st. a w godzinach popołudniowych 22,5 st. powyżej zera.

Ludność Nowego Jorku tłumnie wyległa na plażę, rozkoszując się ciepłym dniem.

Pogróżki zamachu

bombowego na Kapitol

Nowy Jork, 26. 2. (AW.) Liczni senatorowie Stanów Zjednoczonych otrzynywali w ostatnich czasach anonimy, w których nieznani sprawcy grożą dokonaniem zamachu bombowego na Kapitol i wysadzeniem go w powietrze.

Wobec tych anonimów policja waszyngtońska przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności. Do gmachu Kapitolu zamknięte są wszelkie przejścia, poza głównym wejściem. Wszyscy udający się do gmachu są poddawani rewizji osobistej. Prócz tego w pobliżu czuwają liczne oddziały policji.

W tej chwili przeglądał depesze, dyktując jednocześnie listy stenografowi. Telefonował przytem do poszczególnych działów, przekazując im ważniejsze postanowienia.

Kiedy sekretarz wyszedł, wsunął się cicho Jack i zameldował po... polsku:

— Gruba śmiech — człowiek — o kręt Ameryka — Gdynia.

Soplca skinął głową.

Z jowialnym uśmiechem, machając już od progu ramionami, wszedł stary Butrymowicz.

— Dalibóg, pan mi imponuje! I to imponuje więcej, niż ktokolwiek dotąd w Europie. A widziałem wiele przecież.

— Cenne to dla mnie uznanie, gdyż jak mi wiadomo, pochodzi z głębokiego przekonania.

— Tak, panie — masz pan we mnie nawróconego Pawła, a co ważniejsze, oczywiście dla mnie. — Butrymowicz szukał odpowiednich wyrażań dla swej myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Piątek, 28 lutego 1930.

Słońce: wschód 6,43; — zachód 17,28; —
 długość dnia 10 godz. 45 min.
 Księżyc: wschód 7,12; zachód 17,15; —
 now.
 Kal. rz. kat.: Roman i Teofil; jutro Albini
 Kal. słow.: Tworzymir; jutro Budzisław.

Zebrania

- Dziś o 18 Stow. Inżynierów i Architektów w. z. w sali Dyrekcji Kol. P. Waly Zygmunta Starego;
 o 19 Kolo Pozn. Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych r. w. zebr. w seminarjum naucz. ul. Ratajczaka;
 o 19,30 Kółko wycieczkovo - muz. im. Mozarta r. w. zebr. u p. Czajki, ul. Kraszewskiego 4;
 o 19,30 Chór Kościelny p. wezw. Św. Grzegorza (Jeżyce) w salce parafji;
 o 20 Tow. Naukowej Organizacji (sekcja psychologiczna i fizjologii pracy) w Instyt. Psych. U. P. ul. Wjazdowa nr. 3 (m. in. ref. p. P. Macewicza: „Miara wzrokowa; jej badanie i ocena”);
 o 20 Stow. Porządku Publ. (Chwaliszewo - Śródka) u p. Pohla, Chwaliszewo 37;
 Jutro o 18 Kolo Nauczycieli Geografji w Inst. Geogr. ul. Wjazdowa 3;

Pogrzeby

- Dziś: Sp. Zygmunta Rosińskiego o godz. 15 z kapł. w Górczynie. — Sp. Józefa Pazdygo o godz. 15,30 G. Wilda 94. — Sp. Katarzyny z Szulczewskich Głanowej o godz. 16 z kapł. ement. w Jeżycach. — Sp. Juljusza Heckeria o godz. 16 z kapł. ement. ew. Św. Łukasza przy ul. Grunwaldzkiej. — Sp. Witolda Rudawskiego o godz. 16,30 z kapł. ement. w Jeżycach.

Licytacje

- Dziś o 8 ul. Patr. Jackowskiego nar. ul. Polnej — autobus;
 o 9 ul. Kosynierska 4 — szafa;
 o 10 ul. Wrocławska 14 — bufet, kredens;
 o 11 ul. Polna 16 — biurko dypl.;
 o 11,45 Św. Marcin 62 — 10 béczek oliwy, mydło, woda kolońska;
 o 12 St. Rynek 92 — maszyny do pisania i szycia;
 o 13 ul. Marsz. Focha 25 — biurko, szafa, masz. do szycia, gotowalnia;
 o 14 ul. Małeckiego 2 — maszyna do szycia;
 o 15 ul. Wrocławska 40 — 20 walizek;
 o 16,30 ul. Nowa 4 — biblioteka, biurko;
 Jutro o 9 W. Garbary 83 — kołdry, suknie, płaszcze damskie;
 o 10 Stary Rynek 44 — materiały na ubrania;
 o 11 ul. Woźna 12 — ubrania różnokolorowe;
 o 12 ul. Wawrzyniaka 19 — 250 m listwy;
 o 13 ul. Marszałka Focha 94 — masz. do pisania;
 o 14 ul. Woźna 10 — masz. do pisania;

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Krysia Leśniczanka” — operetka Jarno.

Teatr Polski

DZIŚ — „Kupiec wenecki”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Dobrze skrojony frak”.

Odczyt konsula

inż. Matouska

Dziś o godz. 20,15 w auli W. S. H. przy Alejach Marcinkowskiego 3 odbędzie się urzędzony staraniem Kółka Czechosłowackiego przy Kole Naukowym W. S. H. odczyt p. inż. Zdenka Matouska, konsula Republiki Czechosłowackiej w Poznaniu p. t. „Drogi wodne w Czechosłowacji”.
 Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Z Towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego

W poniedziałek, dn. 3 marca r. b. Tow. Polsko - Jugosłowiańskie urządza w zarezerwowanej sali Palais Royal herbatkę z tańcami i kabaretowymi produkcjami tanecznymi. Początek o godzinie 17,30, koniec o godzinie 21. Wstęp wolny. Obowiązkowy jedynie podwieczorek w cenie 3 zł. — Lokal Towarzystwa mieści się w Domu Miejskim przy ulicy Grunwaldzkiej nr. 18 (dawniej Hotel Polonia), pokój nr. 132 a. Tel. 78-54, 78-55, 78-56. Dyżury od godziny 17—19. W lokalu wkrótce otwarta zostanie czytelnia.

Oszukańcza spółka żydowska

Podstępne manipulacje braci Sulków — Poważne straty poniosło wielu ziemian

Jeszcze na długo przed wojną Żyd berliński Abraham Sulke założył w Gnieźnie wielkie przedsiębiorstwo handlu węglem, nawozami sztucznymi i zbożem. Dzięki wrodzonemu sprytni, właściciel wspomnianego przedsiębiorstwa zdołał wyrobić sobie zaufanie wśród okolicznego ziemiaństwa polskiego i niemieckiego. W transakcjach tych pomagali Sulkiem synowie jego Alfred i Benon. Przedsiębiorstwo rozwijało się bardzo dobrze a to dzięki różnym machinacjom, jak unikaniu płacenia podatków itd. W końcu manipulacje te wyszły na jaw.

Krótko potem Abraham Sulke zmarł a dorosli i wtajemniczeni w jego kombinacje synowie zorjentowali się, że w Gnieźnie niema dla nich żadnych widoków powodzenia i postanowili przenieść się na inny teren. Zamieszkali więc w Poznaniu, podając się za obywateli niemieckich. Alfred Sulke wszedł w kontakt z jednym z najpoważniejszych koncernów węglowych i tam pracował w charakterze „specjalnego doradcy”. Wiodło mu się nienajgorzej i w krótkim czasie pozyskał wielkie zaufanie firmy. Koncern węglowy cieszył się, że mu takiego „złotego” współpracownika.

Nagle na widowni pojawił się podobno kuzyn Alfreda, niejaki Benon Sulke, który nawiązał stosunki z wielkim właścicielem ziemskim na Pomorzu p. Szczerbińskim ze Stablewic. Wspólnymi siłami założono w Poznaniu firmę „Frumentum” przy ul. Fr. Ratajczaka 15. P. Szczerbiński sprzedał swój

majątek, kapitał ulokował w przedsiębiorstwie a za resztę gotówki kupił kamienicę w Bydgoszczy, gdzie dotąd mieszka. Właściciele handlowali nawozami sztucznymi i zbożem. Węglem zajmowano się bardzo mało. W rezultacie Szczerbiński scedował swe udziały Alfredowi Sulkiem, który już całkowicie oddał się na usługi swemu kuzynowi.

Zaczęto handlować łącznie po żydowsku. Dzięki szerokim stosunkom wśród okolicznego ziemiaństwa zdołano uzyskać ogromną ilość zamówień. Właściciele firmy jednak zobowiązań nie dotrzymali, towaru nie dostarczyli, a otrzymane weksle puszczały do protestu.

Jak się okazuje, Alfred i Benon Sulkowe od kilku lat mieszkają w Berlinie a wszelkie transakcje zawierali telegraficznie. — Kierowniczką przedsiębiorstwa była Żydówka z Anastazewa Talarkówna. Weksle szły do Berlina i tam sprytnie żydki robili manipulacje na giełdzie zbożowej. — Wreszcie nastąpił krach.

Jak się dowiadujemy, pomiędzy poszkodowanymi znajdują się hr. Mielżyński z Iwna na 70 tys. zł. Nord — 6 tys. dolarów, Cukrownia w Opalenicy — na 200 tys. zł. plenipotent majątku Tryski dyr. Wieżer — na pół miliona złotych. Straty wyosą zapewne jeszcze większe sumy.

Kilku ziemian poznańskich wyjechało do Berlina w pogoń za sprytnymi żydkami. (tr.)

Obrady nad rewizją konstytucji

Dyskusja nad systemami wyboru Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 27. 2. (PAT.) Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła dziś do dalszej dyskusji szczegółowej nad rewizją konstytucji.

Pos. Bagiński (Wyzw.) wypowiedział się przeciwko projektowanemu przez B. B. wyborowi Prezydenta z pomiędzy dwóch kandydatów i podkreślił, że żaden z tych kandydatów nie odpowiadałby mniejszościom narodowym, którzy bojkotowaliby wybory, co mówca uważa za szkodliwe. Pos. Bagiński przypomina dalej, że zarzucano Sejmowi ustawodawczemu, że układając konstytucję, kierował się względami osobistymi w stosunku do marsz. Piłsudskiego i podkreśla, że obecnie zagadnienie to wogóle nie może być brane pod uwagę, albowiem lewica nie postawi ani nie poprze kandydatury marsz. Piłsudskiego.

Pos. Podolski (BB.) w odpowiedzi na uwagi pos. Bagińskiego twierdzi, że gdyby marsz. Piłsudski zechciał postawić swą kandydaturę, to niewątpliwie niema w Polsce takiego autorytetu, któryby mógł się mu przeciwstawić. System, proponowany przez B. B., jest istotnie nowy i jeszcze nie wypróbowany, ale to nie może być dostatecznym powodem do jego odrzucenia. Z kolei mówca polemizuje z podnoszonymi w stosunku do projektu B. B. zarzutami i kończy oświadczeniem, że system proponowany przez B. B. jest najlepszy z pośród wszystkich, wysuniętych w dotychczasowej dyskusji.

Pos. Komarnicki (Kl. Nar.) sądzi, że sposób wyboru Prezydenta nie może wpływać na jego autorytet. Mówca występuje przeciwko systemowi plebiscytowemu wyborów, twierdząc, że plebiscyt wywołuje ogólne wstrząśnienia, które mogą się spotęgować, jeśli wybory wypadną w epoce ostrego przesilenia politycznego. Mówca oświadcza się dalej przeciwko projektowi lewicy obojętnej Prezydenta przez elektorów i krytykuje projekt centrum, żądający istniejącego przez 7 lat kongresu, który nie tylko wybiera Prezydenta, ale może go składać z urzędu. Mówca zastrzega się dalej, jakoby projekt Klubu Narodowego zostawiał tę rzecz po dawnemu, poczem występuje przeciwko projektowi klubu B. B., który chce zainaugurować ustroj cesarystyczny.

Pos. Białkiewicz (Kl. ukr. biał.) wypowiada się za wyborem Prezydenta drogą plebiscytu ale bez ograniczenia do dwóch kandydatów.

Pos. Dębski (Piast) uważa, że punkt ciężkości leży nie w wyborach Prezydenta, lecz w jego uprawnieniach. Projekt centrum, aby wybór Prezydenta odbywał się według systemu elektorального nie jest, zdaniem mówcy, idealny, ale jest najmniejszym złem z istniejących. W zakończeniu mówca podkre-

śla, że do kompromisu pomiędzy stronictwami na tle projektów konstytucji nie może dojść tak długo, dopóki rząd rezerwuje sobie rolę wyłącznie obserwatora i nie ujawni swojego stanowiska, poczem apeluje do przewodniczącego komisji, aby porozumiał się w tej sprawie z premierem.

Przewodniczący pos. Makowski uważa, że nie może występować oficjalnie w imieniu komisji, jeśli niema wniosku formalnego i zauważa, że przedstawiciele rządu są obecni na posiedzeniu komisji i poinformują prawdopodobnie premiera i min. sprawiedliwości o wypowiedzianem tu życzeniu.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.) uważa za zbędne ponowne wzywianie rządu, co mogłoby wyglądać na wywieranie nacisku. Ponieważ pos. Dębski formalnego wniosku nie postawił, uznaje tę sprawę za załatwioną.

Pos. Mackiewicz (BB.) polemizuje z projektami już zgłoszonymi i podkreśla, że projekt B. B. składa wybór Prezydenta w ręce narodu, lecz wyrwa inicjatywę z rąk czynników partyjnych.

Pos. Jankowski (NPR.) uważa, że autorytet Prezydenta zależy od jego uprawnień i jego osobistych kwalifikacji a nie od sposobu wyboru.

Pos. Lechnicki (BB.) broni projektu B. B. i zaznacza, że przywiązuje największe znaczenie do sposobu wyboru Prezydenta, większe nawet, niż do samych uprawnień Prezydenta.

Pos. Winiarski polemizuje z przedmówcami i podkreśla m. in., że nie uważa systemu plebiscytowego ani elektorального za gwarancję wybitnej indywidualności elekta. Mówca uważa, że dotychczasowe nasze doświadczenia przy wyborach Prezydenta nie są bynajmniej zniechęcające.

Pos. Bitner (Ch. D.) twierdzi, że wybór na Prezydenta ma większe znaczenie niż jego uprawnienia, gdyż od tych wyborów właśnie zależy, czy Prezydent będzie jednostką o silnej indywidualności. Mówca krytykuje system plebiscytowy i broni systemu elektorального.

Na tem dyskusję nad wyborem Prezydenta ukończono. Następne posiedzenie jutro przed południem.

„Wieczór autorski” Kazimierza Iłakowiczówny

odbył się we wtorek, dnia 25 bm. w sali 17 Coll. Minus. Słowo wstępne wygłosił w miejsce niedysponowanego prof. T. Grabowskiego p. dr. Koller. Prelegent omawiał pokrótce poszczególne etapy literatury polskiej w ostatnich trzydziestu latach. Szerzej zajął się poezją: Kasproviczem, Leo-

poldem Staffem i in. Nakoniec stwierdził, że Kazimiera Iłakowiczówna stoi zupełnie na uboczu. Mimo to nie można jej utworem zarzucić braku kierunku współczesnego. Po śmierci Jana Kasprowicza Iłakowiczówna na równi z Staffem posiada najpoważniejsze szanse wybitności na czoło całej plejady współczesnych poetów. Specjalną cechą jej utworów jest głęboka religijność. Laureatka m. Wilna rozpoczęła karierę literacką w roku 1912, wydając pierwszy tom poezji p. t. „Ikarowe loty”. Utwór ten zwrócił uwagę całego polskiego świata literackiego, żądając od autorki nowych rzeczy. W ciągu kilkunastu lat, mianowicie od 1912 do 1930 roku Iłakowiczówna wydała 18 tomów poezji. Ostatnim jej utworem, który wyszedł z druku w roku bieżącym, jest „Popiół i perły”. Laureatka jest w pełni rozkwitu swej pracy literackiej i dlatego należy się spodziewać, że będziemy czytać jeszcze wiele jej utworów.

Po pięciominutowej przerwie laureatka zacytowała kilka swych utworów, które tłumnie zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała. Najpiękniejszą była legenda o Św. Prjorze i pewnym biednym bogaczu. Silne wrażenie wywarła deklamacja „Głosu ks. Butkiewiczza”, zamordowanego, jak wiadomo, w Rosji bolszewickiej.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że „Wieczór autorski” zorganizowało kolo polonistów przy U. P. (tr.)

Pogrzeb ofiary mordu rabunkowego

W dniu wczorajszym na cmentarzu w Górczynie złożono na wieczny spoczynek zwłoki śp. Eleonory Lewandowskiej, ofiary morderstwa rabunkowego, dokonanego w ubiegłą sobotę w filji piekarni p. Ruprychta przy ul. Grunwaldzkiej 31.

Już od godziny 14 na cmentarz górczyński poczęły napływać tłumy ludności. Natłok do kostnicy był tak wielki, że policja musiała zarządzić odpowiednie środki bezpieczeństwa.

Przed bramami cmentarza stanęło około dwieście samochodów. Przybyły również delegacje Cechu mistrzów piekarskich i Tow. czeladzi piekarskiej ze sztandarami.

Kondukt żałobny wyprowadził z kostnicy cmentarnej proboszcz parafji łazarskiej ks. Gorgolewski w asyście ks. wikariusza Wyrwickiego. Orszak pogrzebowy liczył około 4 tys. osób. Nad otwartą mogiłą przemówił w wzruszających słowach ks. proboszcz Gorgolewski, który polecając duszę tragicznie zmarłej ofiary zbrodniczego napadu modłom wiernych, wskazał na wzrastającą liczbę zbrodni i przestępstw, jako na owoc zdżyczenia obyczajów i upadku moralnego, z którego społeczeństwo dźwignąć się może jedynie przy pomocy silnej wiary, oraz chrześcijańskiego i moralnego wychowania.

Po odśpiewaniu przez uczestników żałobnego obrzędu pieśni „Witaj Królowo”, pienia żałobne wykonał chór Far-ny.

Dowodem wielkiego współczucia szerokich sfer publiczności były liczne wieńce, które złożono na trumnie tragicznie zmarłej.

Na pogrzeb córki jedynaczki i jedynej siostry przybyli rodzice zmarłej z Kiełpina w pow. wolsztynskim oraz dwaj jej bracia.

Należy podkreślić, że urządzeniem pogrzebu zajął się pracodawca tragicznie zmarłej, mistrz piekarski p. Stanisław Ruprycht. (k)

Więzień zbiegł z pociągu

W dniu 26 bm. w drodze z Torunia do Grudziądza zbiegł z pociągu eskortowany przez st. sierżanta Wacława Piotrowskiego z Wilna więzień Józef Borczon, transportowany z więzienia wojskowego w Wilnie do domu karnego w Grudziądzu.

Borczon liczy lat 25, jest synem Franciszka i Stanisławy z Dylewskich, wyznania rzymsko - katolickiego, kawaler, z zawodu palacz. Jest on małego wzrostu, krępy, o zdrowej cerze, owalnej twarzy, wysokim czole, niebieskich oczach oraz ciemnych rzadkich włosach i grubym nosie. Z poza małych wąskich ust dostrzegalny jest brak dwu zębów a na lewej stronie szyi znajduje się mała blizna.

Zbieg, który ma do odcierpienia kare sześciu lat więzienia, był bez czepek w ubraniu więziennem. (k)

O „żyda paskudnego“

Giekawy proces o zniewagę.

Dzisiaj o godz. 9 w tut. sądzie okręgowym rozpocznie się pod przewodnictwem dr. Cyprjana rozprawa sądowa przeciwko dr. Ciesierskiemu z Obornik, który ma odpowiadać za to, że w lutym roku ub. na jednej z ulic miasta Obornik znieważył miejscowego naczelnika sądu grodzkiego Łaszczewskiego, nazwawszy go „żydem paskudnym“ i uderzywszy kilkakrotnie po twarzy.

Dr. Ciesierski twierdzi, że oskarżyciel Łaszczewski stale i systematycznie prowokował go i ciężko znieważył różnymi wystąpieniami, w rezultacie czego doprowadził oskarżonego do znacznego podniecenia nerwowego i rozdrażnienia, które spowodowało powyższą zniewagę.

Oskarżyciel p. Łaszczewski został już przeniesiony do Kępna. Jest on kuzynem b. wice-prokuratora M. Dembeckiego.

Dr. Ciesierskiego broni mec. Janusz Izyski.

Sprawa niniejsza budzi wielkie zainteresowanie ze względu na osoby, które występują w procesie. (z)

Dwa nagłe zgony

Wczoraj w południe zasłabł nagle na ul. Za Bramką 41-letni Antoni Swędziński, zamieszkały przy tejże ulicy pod nr. 12 a.

Pomimo zabiegów lekarskich nieszczęśliwy wkrótce zakończył życie. Przyczyną nagłego zgonu był udar mózgowy, spowodowany wewnętrzną chorobą ucha.

O godz. 4 po południu w kamienicy przy Rybakach 27 znaleziono leżącą bez życia 78-letnią Teofilę Nowacką.

Staruszka nie żyła już od kilku godzin. Zgon zauważono dopiero wówczas, gdy na usilne pukanie nikt nie otwierał zamkniętych na klucz drzwi pokoju. Po wyważeniu drzwi w obecności policji przywołano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził śmierć z powodu udaru mózgowego. (j)

Z WIELKOPOLSKI

Krzywiń. (Zabawa i teatr.) Staraniem burmistrza Wielbackiego utworzyła się w tutejszym mieście Ochotnicza Straż Pożarna. Drużyna wyćwiczona nie ma jednakże odpowiednich przyrządów. Na zakup właśnie tego odбудzie się w niedzielę, 2 marca na sali p. Biskupskiej zabawa poprzedzona przedstawieniem. — Odegraną zostanie „Miłość strażaka“, obrazek sceniczny w 2 aktach i operetka komiczna p. t. „Szpital warjatów“.

Koźmin. (Zamach.) Przed domem weselnym p. Rasia w Bożęcicach postrzelony został 18-letni Stanisław Peška. — Sprawców zamachu nie wysłędzono jeszcze. Ofiarę odstawiono do Powiatowego Domu Zdrowia w Koźminie; stan jej poważny.

(Pożar.) W dniu 21 bm. powstał z niewiadomych przyczyn pożar w zabudowaniu p. Leona Andrzejaka w Unisławiu; spaliła się stodoła z całym zbiorem i maszyny rolnicze, wartości 18000 zł. (ak)

Ostrzeszów. (Kradzież koni i powózki.) W Strzyżewie w nocy na 21 bm. skradziono z zabudowań rolnika Michała Pietrzyńskiego 3 konie i powózkę, oraz dwie pary siorów. Ślady za złodziejami prowadzą w kierunku Ostrowa. (k)

Chelmża. (Zderzenie z pociągiem.) Na przejeździe kolejowym w Chelmży najechał pociąg motorowy na powózkę dominalną majątku Kończewice. Jeden koń padł na miejscu a drugi odniósł ciężkie pokażenia. Nieszczęście spowodował zwrotniczy, który nie spuścił na czas rogatki. (z)

Szamotu'y. (Włamanie do składu obuwia.) W Roszczkach włamano się w tych dniach do składu obuwia Ignacego Wałkowskiego. Niewyśledzeni włamywacze skradli obuwia za około 800 złotych. Ślady za złodziejami prowadzą w kierunku Poznania. (k)

Znin. (Pożar.) W Ustaszewie powstał pożar w zabudowaniach Jana Soga nowa, przyczem spaliła się stodoła i chlew łącznej wartości około 30 tys. złotych. — Przyczyny pożaru nie zdołano jeszcze ustalić. (k)

Szubin. (Pożar.) W Słonawkach spalił się dom mieszkalny, stodoła ze żniwem i narzędziami, obora i stajnia, wartości około 10 tys. złotych. Całość ubezpieczona była na sumę 52 900 złotych. — Przyczyny pożaru nie zdołano stwierdzić. (k)

Gniezno. (Kradzież monet) W tych dniach włamano się do mieszkani Zawadzkiego w Gnieźnie. Łupem nieznanych złodziei padło 100 marek niemieckich, 70 marek w srebrze i 150 marek w złocie. (k)

Barcin. (Nie wpuszczać Żydów.) Nasze spokojne miasteczko, które przed kilku laty posiadało kilkanaście rodzin żydowskich, w ostatnim czasie cieszy się z tego, że ilość tego niepożądanego żywiołu stale zanikała. Obecnie pozostały tylko jeszcze 2 rodziny żydowskie. Przypuszczają należało, że Barcin wogóle pozbędzie się Żydów. Tymczasem słychać, że p. Natalia Kieszkowska zamierza wdzierzawić swe przedsiębiorstwo Żydowi. Miejmy jednak nadzieję, że p. K. rozważy sobie szkody, jakie taka tranzakcja wyrządziłaby interesom narodowym społeczeństwa i odstąpi od zamiaru.

(Z Tow. Śpiewu „Halka“.) Towarzystwo urządzi w niedzielę, dnia 2 marca br. na sali p. Klettkego wielki bal maskowy. Bal ten budzi zrozumiałe zainteresowanie. (Es)

SPORT

Narciarstwo

Dokładne wyniki śródownego międzynarodowego biegu wojskowego w Holmenkollen przedstawiają się następująco: Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, w której decydującą rolę odegrała

ilość punktów zdobytych w strzelaniu (każdy zawodnik mógł dać 10 strzałów) zajął — w klasie pierwszej: Fin Valkama w czasie 2 g. 44:53 (10 traf). W klasie drugiej (od 30 do 40 lat) zwyciężył Norweg Loerenser w czasie 2 g. 43:46 (10 trafionych strzałów). W klasie III (ponad 40 lat) Bergeland (Norw.) 2:58:55 (8 traf.). (Radio)

We czwartek zakończył się w Oslo kongres Fisy. Na wniosek Szwajcarji postanowiono na przyszłość włączyć do programu Fisy również biegi slalomowy i zjazdowy z tem, że wprowadzenie to nastąpi po raz pierwszy na międzynarodowych zawodach organizowanych przez angielski związek narciarski w St. Muerren.

We czwartek odbył się w Holmenkollen bieg o mistrzostwo Fisy na 17 km. Startowało 85 na 111 zgłoszonych. Nadszpiezanie słabo zaprezentowali się zawodnicy środkowoeuropejscy, co przypisać należy nieznanym warunkom terenowym, przykreemu śniegowi i mgie, jaka panowała w czasie zawodów. Wynik wykażał drugoczącą przewagę państw północnych, a zwłaszcza Norwegji i Finlandji a poza tem Szwecji. Jako pierwszy zśród państw środkowej Europy przybył Szwajcar Bussmann w czasie 1 godz. 29:18. Na dalszych miejscach znaleźli się Polacy, Niemcy i inni. Zśród Polaków pierwszy był Karol Szostak, który uzyskał czas 1:31:34, dalej Czech Br. 1:34:12, Antoni Szostak z czasem 1:39:03 i Motyka Zdzisław 1:45:59. Jedyny zawodnik czeski Novak zlamal narty i musiał wycofać się z biegu. W biegu zwyciężył według dotychczasowych danych Norweg Rudstadten w doskonałym czasie 1:19:58; 2 Brodall (Norw.) 1:20:24; 3 P. Lappalainen (Fin.) 1:20:33; 4. Hovade (Norw.) 1:21:08; 5 Saaringen (Fin.) 1:21:30; 6. M. Lappalainen (Fin.) (Radio)

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dzisiaj, w piątek „Krysią Leśniczanką“ W sobotę, dn. 1 marca pod kierunkiem dyr. Wojciechowskiego „Szwanda dudziarz“ z pp. Bojar - Przemieniecka, Szafranska, Majem, Perkowiczem, Romanowiczem i Zatheym W niedzielę, 2 marca o godz. 15 po cenach znizonych „Wesoła wdówka“. Wieczorem pierwszy gościnny występ Marji Janowskiej - Kopczyńskiej w operze „Tosca“.

Z Teatru Polskiego. Dzisiaj komedia wielkiego repertuaru W. Szekspira „Kupiec wenecki“ w koncertowym wykonaniu całego zespołu z pp. Biesiadecka, i Chmielewskim na czele. Jutro wraca na afisz ulubiona komedia propagandowa Józefa Rączkowskiego „Nad polskiem

morzem“, która zdobyła pełny sukces artystyczny i kasowy. Teatr codziennie jest szczególnie zapelniony.

Z Teatru Nowego. Dzisiaj i dni następnych świetna komedia p. t. „Dobrze skrojony frak“, która na scenie Teatru Nowego zdobyła ogromne powodzenie, dzięki niezwykle interesującej fabule, do-wcipnym sytuacjom oraz przewybornej grze całego zespołu z pp. Czarnecką, Gruszecką, Jerzmanowską, Zeromską oraz pp. Bystrzyńskim, Chmurkowskim, Kitka-Sokolowskim, Tylczyńskim, Zawistowskim i inn. Reżyserja p. Chmurkowskiego.

Bajka dla dzieci. W niedzielę o godz. 3,30 po poł. przepiękna bajka dla naszych milusińskich p. t. „Dzieci szczęścia“, którą napisała p. Wanda Trojanowska.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis“ wyświetla film p. t. „Gios z za świata“, którego scenarjusz żywo przypomina powieści Wallace'a. Detektywi wymyślnymi sposobami starają się odnaleźć zbrodniarza, który dokonawszy zabójstwa, upozorował zreszcie samobójstwo swej ofiary. Akcja jest tak powikłana, że widz do końca nie orientuje się, kto kogo śledzi i kto kogo wyprowadza w po'e. W filmie pełno jest tajemniczości, duchów i sensacyj — wiele scen budzi niesamowity dreszcz. Nadprogram ciekawy tygodnik filmowy. Fer.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 27. 2. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szt. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Paryż za 100 zł 287,50; Praga za 100 zł wypl. na Warszawę 377,45—379,45; Wiedeń czeki 79,42—79,70; Zurych za 100 zł 58,07 50; Berlin za 100 zł noty grube 46,775—47,175; wyplaty na Warszawę 46,90 do 47,10; na Katowice i Poznań 46,875 do 47,075; Gdańsk za 100 zł 57,62—57,77; wypl. na Warszawę 57,60—57,75.

GIELDY PIENIEŻNE

L w ó w, 27. 2. (PAT.) Akcje: Chodorów 140; Gazy wschodnie 20,25—20,50—20,75; 4 proc. poz. inwestyc. 131,25—131,50 do 131,75; 5-proc. poz. dol. 79,00.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 27. 2. (PAT.) Zboże. — Zyto 18—19. Inne notowania bez zmiany. L w ó w, 27. 2. (PAT.) Zboże: Pszenica kr. dw. 35,75—36,75; zbiorowa 32,55—33,75; żyto malop. 19,75—20,25; owies malop. 16,50—17,00; mąka pszenna 65-proc. 59,00 do 60,00; otręby pszenne 11,50—12,00. — Inne notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 27 lutego 1930

Obsługa radiotelegraficzna P A T icznej

Dewizy	Stopy dyskont.	Parytet w zlotcie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł	—	57.60	46.90	43.37	11.25	287.50	377.45	58.07	79.42
Poznań	8	—	100 zł	—	—	46.875	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd złd	—	—	61.365	—	—	658.50	—	—	—
Berlin	6	212.34	100 R M	—	122.599	—	20.367	23.86	610.—	604.65	123.67	169.11
Belgia	3 1/2	123.94	100 belg	—	—	58.31	34.88	13.13	356.75	—	72.20	98.70
Bukareszt	9	172	100 l.	—	—	2.490	81.—	0.65	15.20	19.97	3.08	4.25
Budapeszt	6 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.14	27.82	17.48	—	50.15	90.60	123.88
Holandja	4	358.31	100 złd hol.	357.60	—	167.84	12.12	40.08	1025.50	—	207.85	284.03
Kopenhaga	5	238.88	100 k d	—	—	112.5	18.16	26.77	—	138.78	180.50	—
Londyn	4	43.3	1 funt szterl	43.3	25.00	20.35	—	4.86	124.27	163.86	25.19	34.44
Nowy Jork	4	891.41	1 dolar	8.0	—	418. 0	486.02	—	25.39	33.2	518.3	08.65
Paryż	3	172	100 fr franc	24.88	—	16.375	124.26	3.91	—	131.90	20.27	27.0
Praga	5	180.62	100 k cz	—	—	12.399	164.12	2.96	75.70	—	15. 5	20.97
Rzym	7	172.—	100 l	46.74	—	2.935	92.75	5. 4	153. 0	17.53	27.16	37.13
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr szwajc	17.04	—	8.785	25.19	19.29	493.55	650.60	—	136.67
Sztokholm	4 1/2	238.88	100 k szw	—	—	112.51	18.11	26.4	18.75	—	139.05	190.—
Wiedeń	7	125.43	100 szyling	125.53	—	58.94	34.53	14.07	—	474.95	73.—	—

Dnia 25 b. m., o godz. 6 rano, zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach. opatrzona Sakramentami św. moja na'drozsza żona, nasza najukochańska matka, babka i prababka, s. p.

z Szulczewskich
Katarzyna Glancowa
 Pogrzeb odbędzie się w p atek, dnia 28 b. m. o godz. 4 po poł. z kostnicy cmentarza Jeżyckiego. rw 8867
 W ciężkim smutku pogrążeni
maż, dzieci, wauki i prawnuki.
 Poznań, Rządkwın, Kwieciszewo, Krusza, Inowrocław, Suchatówka
 Najstarszy Zakład pogrzeb. P. Piasecki Klasztorna 14. telefon 2769



OBUWIE
 najlepsze kupuje się w firmie
J. Pańczak — Poznań
 św. Marcina 64 Górna Wilda 59
 Sprzedaż za gotówkę — Ceny najniższe — Gwanancja za każdą parę

1 SPRZEJAŻE
Tania
 sprzedaż posezonowa Jankowska. Podgórna 10. Pw 9 133-8 100

Maszynę
 cuklerniczą jednoramienną do ubijania razem z motorem korzystnie sprzedam. Spieszne oferty Kurjer zdp 29 467

Willę blisko Opery
 ca'a wolna zaraz sprzedam. cena 140 000 zł. wpłaty 80 000 zł. Kudliński. Niegolewskich 10 a. telefon 60-30. zdp 29 113

11 POKOJE UMEBL.

Pokoje
 dwa, trzy i jednoosobowy. słoneczne, czyste zaraz. Kanalowa 7. II. prawo. zdp 29 553

Fokój
 umeblowany 1 marca inteligentnej osobie. Wodna I. II. lewo. np 9146

21 ZGUBY
Zgubione
 papiery wojskowe Grzegorz Marsur 21. 8 03 unieważniam. zdpw 29 056

27 SZUKKA PRACY
 Ogłoszenia do 80 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej rezerwy cenie drobnych

Inteligentny
 młodzieniec poświęcił się w teatrze objazdowym. Zgłoszenia Kurjer zdpw 29 889

Dziewczynkę
 lat 14, z sierocińca oddam do dziecka za małym wydatkiem niem. Oferty Kurjer zdpw 29 553

Cukiernik
 kawaler. po wojskowości, dobry fachowiec, nagrodzony dyplomem, poszukuje posady. Zgłoszenia Busko-Zdrój, Kilińskiego 46, Sarnecki Bolesław. zdpw 28 90

Zwapnienie żył. Zdenerwowania osłabienia Zadać bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu domowym od
Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 56.

Przedpłata na marzec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80 pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeskód w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznoimi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastawieniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 a stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przed połud. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tj. stę) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawian a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.